

Zgr. 01.01.2016r. Marian – Uroczystość czystego serca – część 4

Otwórzmy jeszcze ten 8 rozdział od 1 wiersza:

„Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci. Albowiem czego zakon nie mógł dokonać, w czym był słaby z powodu ciała, tego dokonał Bóg: przez zesłanie Syna swego w postaci grzesznego ciała, ofiarując je za grzech, potępił grzech w ciebie, aby słuszne żądania zakonu wykonały się na nas, którzy nie według ciała postępujemy, lecz według Ducha”.

Nie ma potępienia nad tymi, którzy są... Gdzie? W Chrystusie Jezusie. W Nim umarliśmy i mamy być codziennie martwi w Nim. Jeśliby się coś zdarzyło czy wydarzyło, Pan umarł i za to, żebyśmy mogli się oczyścić. To nie znaczy, żeby sobie lekko pozwalać. Paweł o tym pisze. Tu nie chodzi o to, żeby sobie myśleć: „O, to wtedy grzeszymy, skoro można tak łatwo i za darmo się oczyszczać to grzeszymy dalej”. Nie, nie chodzi o to! Nie grzeszymy, ale jeślibyśmy zgrzeszyli, to dla naszego zbawienia jest już uregulowane tam na krzyżu, bo Jezus Chrystus umarł za wszystkie grzechy nasze”. Ale musimy pozostać w Nim. Wiemy, jakie znaczenie ma trwanie w Chrystusie, bo On Sam mówił nam o tym. Gdyż, gdy trwamy w Nim, wtedy soki Jego życia płyną z Niego w nas. Wtedy Ojciec troszczy się o to, abyśmy owocowali coraz obficie. Chwała Bogu!

Nigdy bym sobie nie pomyślał, że Bóg chce nas, takich nieuków, takich wysoko mniemających, albo mało mniemających o sobie, wziąć do tak potężnej szkoły, gdzie Jego Syn jest Nauczycielem. Jedynym Nauczycielem, który doskonale wykłada wszystko, co mówi Ojciec. Nauczycielem, który przyniósł nam każde Słowo od Ojca, żeby nas zbawić, uratować. Nie ma potępienia nad tymi, którzy są w Chrystusie Jezusie. Czy jesteś dzisiaj martwy w Chrystusie, martwa w Chrystusie? Czy masz tę pewność, że jesteś w Jego śmierci z Nim, że umarłeś / umarłaś i nie żyjesz już dla grzechu? Umarłeś dla grzechu i dla świata i dla siebie samego czy dla siebie samej. Masz tę pewność? Wtedy nie ma nad tobą potępienia. Nie próbujesz żyć już po swojemu, umarłeś. Zostawiasz to wszystko Jezusowi i nie ma nad tobą potępienia. A jeśli opuszczasz Chrystusa i pozwalasz sobie na swawolne życie, wchodzisz z powrotem pod potępienie. Bo wchodzisz pod co? Pod zakon. Potępiony każdy, kto nie wypełnia zakonu. Tylko w Chrystusie nie ma potępienia. I dlatego możemy to miejsce odnaleźć, jako jedyne miejsce, w którym jesteśmy doskonali, chociaż nie jesteśmy jeszcze doskonali, ale nie jesteśmy przez to potępieni. Tak Ojciec zaplanował zbawić nas, uratować nas, abyśmy mogli modlić się i On, aby mógł wysłuchiwać naszych modlitw.

Otwórzmy Ewangelię Łukasza, 23 rozdział, 33 i 34 wiersz:

„A gdy przyszli na miejsce, zwane Trupią Czaszką, ukrzyżowali go tam, także i złoczyńców, jednego po

prawicy, a drugiego po lewicy. A Jezus rzekł: Ojcie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”.

„Ojcie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”. Jakie jest pragnienie Syna Bożego? Żeby zbawić ich z grzechów, a nie żeby ich zniszczyć. Oni w rzeczywistości nie mieli pojęcia, że krzyżują swojego Mesjasza, że wydają tego, który jest im najbardziej potrzebny, który był obiecany, jako ten, który przyjdzie zbawić ich, uratować ich. Jaka jest wspaniałość Chrystusa, skoro będąc przybity na krzyżu, ma w sobie to właśnie, co było potrzebne każdemu z nas. „Przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”. I to jest jeden z tych następnych elementów, który koniecznie jest potrzebny w domu Boga. Co to jest? Przebaczenie. W domu Boga mieszka przebaczenie. Dzieci Boga nie chodzą z urazami, nie mają złego nastawienia, nie mają negatywnych rzeczy, ponieważ jest przebaczenie. Gdy zabraknie przebaczenia, diabeł się moment wślizgnie. Dlatego musimy czuć, aby to Chrystus, a On mieszkał w nas, a z Nim, aby mieszkało w nas również przebaczenie. Diabeł chce nas podejść chytrze, próbuje nami tak zamykować, żeby ustawić nas przeciwko komuś, abyśmy zaczęli chodzić w złym nastawieniu. Zobaczcie, że Jezusa otaczało mnóstwo wrogów, mnóstwo grzeszników, kombinatorów pełno było wokół Niego. Jak On szedł? W przebaczeniu. Kiedy widzimy Szczepana kamienowanego, co w tym człowieku dzieje się? Jaki duch działa w Szczepanie? Duch Chrystusa. I znowu słyszymy te same słowa: „Panie, nie policz im grzechu tego”. Zobaczcie, że człowiekowi Bożemu nigdy nie zależy, żeby Bóg zemścił się na jego wrogach w jakiś sposób. Raczej, żeby nawet wrogowie jego się jeszcze nawrócili, żeby dana im była możliwość nawrócenia się. Zobaczcie, jakie musi być czyste serce i umysł, żeby nie chcieć potępienia swoich wrogów. Jak bardzo musimy być z Jezusem, aby takie wartości w nas dokonywały się. On właśnie po to przyszedł, żeby to zrobić w tobie i we mnie. W tym przebaczeniu nie ma tak, że ludzie mogą wyprawiać sobie co chcą i nie muszą nawet powiedzieć „przepraszam”, bo przecież mają zagwarantowane przebaczenie. Nie, muszą przyjść, aby je przyjąć. Ono tam jest, ale jeśli nie przyjdą, to je nie odbiorą. Dlatego Pan Jezus Kościół Swoją tego uczył: „(...) Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy? Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci: Do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu razy” i „Jeśli zobaczysz, że ktoś grzeszy, idź napomnij go sam na sam. Jeśli się upamięta, zyskałeś brata swego, czy zyskałeś swoją siostrę. Jeśli się nie upamięta, weź jeszcze jednego, idź upomnij ponownie, jeśli się upamięta, zyskaliście. Jeśli nie, postaw przed zbrodnią. Jeśli dalej nie będzie chciał czy chciała się upamiętać niech zostanie wykluczony czy wykluczona”. Jest przebaczenie tylko człowiek musi je przyjąć, a jeśli człowiek nie chce porzucić swoich grzechów, chce dalej pozostawać w nich, to nie chce też przyjąć przebaczenia. Co jest ważniejsze dla człowieka? Grzech czy przebaczenie? Jeśli się okazuje, że grzech, to znaczy, że człowiek nie potrzebuje przebaczenia, woli pozostać w swoim grzechu. Ale może na zewnątrz zastanowi się człowiek i sobie pomyśli: „Przecież mogłem być w miejscu chwały na wiečność, a teraz wszystko to zostało mi odebrane. Upamiętam się jednak. Pójdę i załatwię tę sprawę”. Przychodzi, upamiętówuje się, i co? Co się dzieje wtedy? Bierze przebaczenie. Ile razy? Tyle, ile będzie potrzebował czy potrzebowała. Jeśli tylko będzie człowiek tego potrzebował, Bóg chce dać przebaczenie, ponieważ Bogu bardziej zależy na życiu naszym niż na śmierci. A jeśli człowiek nie będzie chciał przebaczenia, to nie weźmie i pozostanie w swoich grzechach, oddzielony czy oddzielona od Boga. Czy takie modlitwy tego człowieka będą wysłuchiwać? Niebo będzie zamknięte. Ten człowiek może się już modlić nie wiem ile, a i tak nic z tego nie dotrze przed Boże oblicze, dopóki ten człowiek się nie upamięta. Bo co mówi Słowo: „Jeśli ktoś ma naprawdę coś przeciwko tobie, a przychodzisz i chcesz się modlić do Mnie”, temu Bóg mówi, „Idź najpierw uporządkuj sprawę, a potem przyjdź, módl się”. Pamiętamy to, co Piotr pisze, że w Kościele mężowie mogą mieć przeszkodę w modlitwie, jeśli nie mają Bożej relacji z żoną. A więc, w różny sposób można mieć przeszkody w przychodzeniu do Boga. Dlatego chodzi o to, żebyśmy zachowali czyste relacje. W święty czysty sposób postępowali między sobą. I o tym Duch Święty upewnia nas każdego dnia, że właśnie tak jest i tak musi być. Przebaczenie, bardzo ważna sprawa. Pamiętamy jak Pan

Jezus uczył modlitwy, tak? O co tam modlimy się? "I przebacz nam nasze winy, jako i my przebaczymy naszym winowajcom". Nauczył takiej modlitwy i kiedy człowiek modli się to wypowiada sam te słowa, które są tak ważne: „Ty mi tak samo zrób jak ja robię drugiemu”. Przychodzi ktoś do ciebie i przeprasza cię, a ty mówisz: „Nie, to za dużo mi tu narobiłeś czy narobiłaś, nie mam dla ciebie przebaczenia, idź sobie po prostu, dosyć już, wystarczy”. Potem przychodzisz do Boga, i co? Co wtedy? Co słyszysz? Dokładnie to samo. Pamiętamy, jak Pan Jezus opowiedział o tych dwóch sługach, z których był pierwszy tak wiele zadłużony i w tym momencie pan wydaje jego, cały dom w niewoli a ten zaczyna Pana swego błagać, prosić: „Miej litość nade mną, wejrzyj, daj mi szansę, daj mi czas a oddam ci wszystko”. Pan widzi ukorzenie się tego człowieka i mówi: „Dam ci jeszcze więcej niż prosisz”. Znamy to z Biblii, tak? Że Bóg daje więcej niż prosimy. „Dam ci więcej niż prosisz, przebaczam ci ten cały twój dług, darowuję ci to. Nie jesteś już nic winny, idź w wolności i ciesz się wolnością”. I teraz ten człowiek wychodzi z tego miejsca, gdzie doznaje tego uwolnienia, wyswobodzenia, ukazania wielkiej, wspaniałej łaski. Jest wolny, nic nie jest już winien. Idzie i spotyka swojego dłużnika, który jest mu niewiele dłużny, ale przecież to jest jego. Łapie go i ten... powtarza się ta sama sytuacja. Tamten teraz prosi: „Przebacz mi, wejrzyj na to”. „Nie!” Wrzuca go do więzienia. Dochodzi wiadomość do pana o tym, jak postąpił sługa, któremu on okazał łaskę. Wtedy pan każe zawołać tego sługę. I co robi? Jego dług wraca na niego z powrotem i ponosi konsekwencje braku naśladowania swego Pana . A więc, Bóg przebacza, ale jeśli my nie będziemy korzystać z tego przebaczenia, żeby przebaczać innym, wróci dług do nas. Chcesz tego? Musimy się nauczyć porządku, Bóg jest Bogiem porządku. On chce mieć w Swoim domu porządek, musimy uczyć się, co podoba się naszemu Bogu. Musimy też zobaczyć, że jeśli człowiek przyjmuje przebaczenie dla siebie, a nie umie dać przebaczenia innym, wróci jego dług do niego. Nie umie on docenić, ile Bóg przebaczył mu, ale za to bardzo umie cenić to, co ktoś mu jest winien.